
niedziela, 05.01.2025

2. Niedziela po Bożym Narodzeniu - czyli słów kilka.....

Po raz kolejny w okresie Bożego Narodzenia słyszymy Prolog Ewangelii według św. Jana. Który to już raz? Trzeci? Czwarty? Monotonny rytm, powtarzane słowa i zawile treści – wszystko to sprawia, że po lekturze w głowie i w sercu zostaje dokładnie tyle samo, co poprzednim razem. Wrażenie, że tekst jest tyleż wzniosły, co niezrozumiały.

Liturgia z uporem wraca do Prologu, ponieważ jest on najstarszym słowem Biblii. Nie dlatego, że powstał najwcześniej. Akurat pod tym względem może być jednym z najpóźniej napisanych fragmentów Pisma Świętego. Jest to najstarsze słowo Biblii, ponieważ opowiada o tym, co się działo, zanim powstał świat.

Odstania pomysł Boga, który postanawia stworzyć świat, a potem odkupić ludzi. Znacząca część akcji rozgrywa się wewnątrz Trójcy Świętej, a nie w scenerii stworzonego świata. Oto na początku, czyli zanim cokolwiek zaczęło istnieć, Syn był w Ojcu, i Bogiem jak Ojciec był Syn. Ojciec chciał Go jeszcze bardziej obdarować. Dlatego wymyślił materię i związany z nią czas. W nich wyrzeźbił podobiznę Syna-Logosu, boskiego sensu. Wszechświat przez Niego się stał, ponieważ Ojciec stworzył wszechświat jako obraz swojego Syna. A bez Niego nic się nie stało, ponieważ On jest inspiracją i celem istnienia wszystkiego. Każda rzecz odbija jakiś okrusz synowskiego piękna, mocy, osobowości...

Życie, którego pełnią jest Boży Syn, rozlało się na świat. Jedynie to jest prawdziwie piękne i dobre, co odzwierciedla Logos, boski zamysł. To On właśnie jest światłem, które z mroku zapomnienia i obojętności wydobyło odwieczne prawdy o miłości Ojca do Syna, celowości świata i ostatecznym sensie istnienia ludzi.

Niestety tylko nieliczni chcieli być na powrót obrazem Bożego Syna. Inni woleli świecić własnym mizernym światłem, które nie potrafi rozproszyć narastających ciemności. Ci jednak, którzy przez osobistą decyzję wiary przyjęli boski zamysł, stali się z powrotem Jego dziećmi. Pośrodku nich Słowo rozbiło namiot, a oni stali się Kościołem, przyjmując łaskę po łasce.